Nr. 17 ... [s]obota 21 stycznia 1928 roku.

Cena numeru 15 gr.

Rok 5.

GŁOS TRYBUNALSKI

Tomaszów-Mazowiecki — Piotrków-Trybunalski — Radomsko
Pl. Kościuszki 15, m. 31, tel. 3. Ul. Legjonów 2, tel. 35. Narutowicza 19, tel. 88

PRENUMERATA:
MIESIĘCZNIE — — — — zł. 4.—
KWARTALNIE ZGÓRY — — zł. 10.—
z dostawą do domu lub przesyłką pocztową.

Konto P. K. O. Nr. 63042

OGŁOSZENIA:
Za wiersz milimetrowy, szerokości 60 milimetrów na pierwszej stronie 50 gr., na pozostałych stronach 35 gr., cyfrowe zagraniczne i w święta drożej o 25 proc., drobne za wyraz 10 gr., najmniej zł. 1.—, dla poszukujących pracy 5 gr., najmniej 50 gr.

Redaktor przyjmuje od 9 do 10-ej rano.

Nieprzyjętych do druku rękopisów redakcja nie zwraca.

Straszna burza w Ohio.

NOWY JORK, 20-1. (AW). W okolicy południowego Ohio i części Kentuky nawiedził gwałtowny tornado. Burza była tak gwałtowna, że przewracała domy i wyrywała drzewa z korzeniami, niszczyła linje telefoniczne. Największe szkody zostały wyrządzone na przedmieściach. Wiele domów zostało zniszczonych, wiele osób rannych, w tem kilkoro dzieci.

Flotylla rybacka porwana przez burzę.

KOPENHAGA. 20-1. (AW). Nagła burza która przyszła od wschodu porwała całą flotyllę rybacką, złożoną z 30-tu większych łodzi rybackich i popędziła ją na pełne morze. Pięć kutrów motorowych padło ofiarą burzy i zatonęło. Na szczęście w łodziach nie było załogi. Szkody materjalne wynoszą 100.000 koron.

Wykrycie wielkiej organizacji szpiegowsko-spiskowej w Rumunji.

BUKARESZT. 20-1. (PAT). Dzienniki rumuńskie donoszą o wykryciu wielkiej organizacji szpiegowskiej, pozostającej pod kierownictwem węgierskich akademików, którzy, jak wykazało śledztwo pod przysięgą składaną w uniwersytecie w Szegiedynie zobowiązali się do prowadzenia wywiadu wojskowego na terenie rumuńskim na rzecz Węgier. Cała organizacja została wykryta dzięki temu, że student medycyny Iziven Silai usiłował przekupić poważniejszemi sumami pieniężnemi dwie osoby wojskowe rumuńskiego urzędu mobilizacyjnego, aby otrzymać ważne dokumenty. Organizacja postawiła sobie za cel i oderwanie Siedmiogrodu od Rumunji. Głównymi ośrodkami organizacyj szpiegowskiej i spisku były miejscowości Bystrzyca i Klausenburg.

Wykrycie organizacji komunistycznej w Budapeszcie.

BUDAPESZT, 20-1. (PAT). Według doniesień dzienników, policja budapesztańska zdołała wykryć nową organizację komunistyczną. Wczoraj wieczorem aresztowano 22 agitatorów komunistycznych. Na podstawie ich zeznań oczekiwane są dalsze aresztowania w 17-tu miastach prowincjonalnych. Śledztwo ustaliło, iż centrum organizacji znajdowało się w Budapeszcie, natomiast jej przywódca znany pod nazwiskami bądź Józefa Sterna, bądź też Ryszarda Weissa przebywa w Wiedniu. Według dziennika „Uj Nemzedek" pod nazwiskami tymi ukrywa się jeden z komisarzy ludowych dawnej dyktatury proletarjatu na Węgrzech, być może nawet sam Bela Kun, który prowadził ostatnio w Wiedniu szkołę agitatorów.

Nowy minister Reichswehry.
Gen. Gröner zajął miejsce d-ra Gesslera.

BERLIN, 20-1. (AW). Prezydent Hindenburg podpisał dziś nominację generała Grönera na stanowisko ministra Reichswehry. Jednocześnie prezydent Hindenburg wystosował do ustępującego ministra dr. Gesslera list z podziękowaniem za ośmioletnią pracę na organizacją sił zbrojnych Niemiec, zarówno na lądzie jak i na morzu.

BERLIN, 20-1. (AW). Prasa demokratyczna a nawet socjalistyczna nominację gen. Grennera na stanowisko ministra Reichswehry przyjęła nader życzliwie, mając zaufanie do poczucia jego obowiązków obywatelskich i wierząc w jego lojalność wobec republiki.

Uciekinierzy czechosłowaccy ujęci w Łucku.
Stawili czynny opór policji polskiej.

ŁUCK, 20-1. (PAT). W czwartek 16 stycznia w godzinach rannych policja ujęła 2-ch uczniów szkoły lotniczej w Prościejowie (Czechosłowacja), dezerterów, którzy lądowali pod Hrubieszowem z powodu braku benzyny i pieszo dotarli do Kowla. Stawili oni czynny opór, dając kilkadziesiąt strzałów karabinowych do patrolu policyjnego, raniony przytem został posterunkowy. Zostali oni schwytani i rozbrojeni i będą odstawieni do Warszawy do dyspozycji władz

Napad wilków na kupców pod Mołodecznem.

WILNO, 20-1. (AW). W dniu onegdajszym na drodze z Mołodeczna do Wilejki powiatowej, na jadących na jarmark kupców napadło stado wilków, złożone z 12 sztuk.

Zgłodniałe wilki rzuciły się na konie i wozy, na których znajdowały się przeznaczone na sprzedaż cielaki.

Kupcy poczęli strzelać z rewolwerów i zabili 3 wilki. Resztę spłoszyli przejeżdżający w znacznej liczbie żołnierze KOP. Zaznaczyć należy, że działo się to w biały dzień o godzinie 9-ej rano.

Proces przeciw pięciu nauczycielom polskim w Kownie.

WILNO, 20-1. (PAT). Z Kowna donoszą: Wczoraj w Kownie rozpoczął się proces przeciwko 5 nauczycielom polskim, oskarżonym o nielegalne nauczanie dzieci w języku polskim bez otrzymania pozwolenia i o zdradę stanu. Proces potrwa od 2 do 3 dni i budzi bardzo wielkie zainteresowanie wśród szerokich sfer społeczeństwa polskiego na Litwie.

Jugosłowiańska królowa Marja powiła syna.

BELGRAD 20-1. (PAT). Avala. Wczoraj o godz. 1 min. 20 po północy królowa Marja powiła syna. Ten radosny fakt podany został do wiadomości publicznej przez 101 strzałów, oddanych przez baterje fortecy belgradzkiej. Zarówno królowa, jak i mały królewicz czują się doskonale.

Sesja Reichstagu niemieckiego.

BERLIN, 20-1. (AW). Wczoraj otwarto sesję Reichstagu, pierwszą po ferjach świątecznych. Minister skarbu Koehler wygłosił dłuższe expose budżetowe, w którem określił sytuację gospodarczą i finansową w obecnej chwili, jako znacznie lepszą, niż w roku zeszłym, zmniejszyły się bowiem zapomogi dla bezrobotnych, zwiększyły się natomiast dochody z podatków i danin, tak, iż oszczędności z roku 1927 wynosić będą około 180 miljnoów. Rok 1927 dał nadwyżkę, podczas gdy rok 1926 niedobór w wysokości 200 miljonów marek. Budżet na rok 1928 stanowi pozycję 9,5 miljardów marek w wydatkach i dochodach, budżet ten określił minister jako oszczędnościowy. Dochód z podatków obliczony jest na sumę 942 miljony większą, niż w roku 1927, a to w związku z polepszającą się stale konjunkturą gospodarczą, nie ma więc mowy o kryzysie. Wobec tego jednak że rok 1928 będzie pierwszym rokiem normalnych spłat reparacyjnych Niemiec, które mają wynosić 2,5 miljarda marek, muszą Niemcy wprowadzić system oszczędnościowy.

Ostatnie wiadomości.

Poselstwo polskie w Kairze.

Warszawa, 20-I-28 r. (Tel. własny).

Min. Spraw Zagr. otwiera w Kairze poselstwo polskie oraz konsulat generalny. Polska pragnie bowiem z Egiptem nawiązać kontakt w celach ekonomicznych.

Jednodniówka K. O. P-u.

Warszawa, 20-I-28 r. (Tel. własny).

Korpus Ochrony Pogranicza wyda w najbliższych dniach jednodniówkę, aby uczcić rocznicę swego istnienia. Jednodniówka ta będzie właśnie charakteryzowała działalność KOP-u i jego prace.

Kurnatowski i inni uniewinnieni.

Warszawa, 20-I-28 r. (Tel. własny).

Głośna sprawa o nadużycia w warszawskim urzędzie śledczym, tocząca się od kilku dni, znalazła dzisiaj swój epilog. Wyrokiem sądu, wszyscy oskarżeni o nadużycia, a więc Kurnatowski, Bachrach, Dobiecki i inni zostali uniewinnieni.

Rokowania polsko-sowieckie.

Warszawa, 20-I-28 r. (Tel. własny).

W sprawie rokowań polsko-sowieckich odbył konferencję min. spraw zagr. Zaleski z posłem sowieckim w Warszawie Bogomołowem. Na konferencji tej omówione zostały punkty prowizorjum handlowego, które podpisane zostaną między Polską a Sowietami w lutym rb.

Nowe statki dla Polski.

Warszawa, 20-I-28 r. (Tel. własny).

W Anglji bawi obecnie dyr. depart. morskiego Min. Przem. i Handlu p. Nogowicz i dyr. państw. przedsiębiorstwa „Żegluga Polska" w Gdyni w celu zbadania ofert na dostarczenie rządowi polskiemu 2 większych statków handlowych. Statki te mają być przeznaczone dla stałej komunikacji towarowej między Gdynią a portami m. Śródziemnego. Komisja zakwalifikowała już do kupna 2 nowe statki o pojemności 5 tys. ton każdy. Statki te są jeszcze w budowie i ukończone będą w terminie dwumiesięcznym.

Nowe linje kolejowe.

Warszawa, 20-I-28 r. (Tel. własny).

Min. Komunikacji zamierza w bież. roku przeprowadzić cały szereg nowych linji kolejowych w kraju. A więc w pierwszym rzędzie istnieje projekt budowy linji łączącej G. Śląsk z Gdynią, budowa drugiego toru Kalety — Podzamcze (gdyż jeden jest niewystarczający i przeładowany) oraz budowę linji dług. 250 klm. na przestrzeni Herby — Inowrocław.

Istnieje również projekt przebudowy węzła kolejowego w Tarnowskich górach.

Rzemieślnicy łódzcy za Rządem.

Warszawa, 20-I-28 r. (Tel. własny).

Resursa rzemieślnicza w Łodzi ogłosiła dzisiaj swój akces do Bezp. Bloku Współpracy z Rządem. Resursa ta liczy kilkanaście tys. członków i pociągnie za sobą inne ugrupowania polityczne na terenie m. Łodzi. Również Resursa ta wystawia swoich członków na czołowe miejsca listy wyborców w Łodzi.

Stypendja dla urzędników M. S. Z.

Warszawa, 20-I-28 r. (Tel. własny).

Min. Spraw zagr. wydał zarządzenie o stypendjach dla urzędników MSZ. I kat. w celu umożliwienia im studjów uzupełniających. O przyznaniu stypendjów decydować będzie Kom. kwalifikacyjna.

Kiedy odbędą się rokowania polsko-litewskie?

Warszawa, 20-I-28 r. (Tel. własny).

W kołach politycznych krążą różne pogłoski w sprawie rokowań polsko-litewskich. Rokowania te mają się odbyć w końcu lutego w Sztokholmie lub Helsingforsie. Z tego też powodu w kołach politycznych toczą się różne narady. Marszałek Piłsudski konferował dziś także w tej sprawie z min. Zaleskim i naczelnikiem Hołówką.

Wieści o mających się odbyć rokowaniach polsko-liteewskich są niestwierdzone przez koła oficjalne.

Sprawa podwyżki płac urzędnikom państwowym nie będzie poruszana na Radzie Ministrów.

Warszawa, 20-I-28 r. (Tel. własny).

Jak nas informują, sprawa podwyżki płac urzędnikom państwowym nie będzie poruszana na najbliższem posiedzeniu Rady Ministrów.

DZIŚ LOSOWANIE.

W dniu dzisiejszym odbędzie się losowanie.

Rozlosowanych będzie pomiędzy wszystkich prenumeratorów »Głosu Trybunalskiego« **15 kuponów:**

**3 kupony po 3 metry jedwabnej popeliny,
12 kuponów po 3 metry wełnianej popeliny
i miękiego welwetu.**

Udział w rozlosowaniu bezpłatnego premjum na styczeń 1928 r. wezmą tak dotychczasowi, jak i nowozapisujący się prenumeratorzy «Głosu Trybunalskiego», którzy do godziny 6 wieczorem wniosą bieżącą należność.

Początek punktualnie o godzinie 7 wieczorem.

Wkrótce podamy szczegóły o następnem losowaniu.

W pogoni za... pokojem Europy.

Rok 1928 pod znakiem powszechnych zbrojeń.

Błędne koło problemu rozbrojenia państw Europy kręci się już od pierwszej chwili po ukończeniu ostatniej wojny.

Wszelkie dotychczasowe konferencje rozbrojeniowe, mające na celu w drodze porozumienia między głównemi potęgami morskiemi i lądowemi doprowadzić do ograniczenia zbrojeń, uwydatniły zamiast zgody niespodziewanie silny antagonizm między największemi mocarstwami Europy i Ameryki.

Mimo wszelkich wysiłków w ciągu ostatnich dziewięciu lat pokoju nie chciano, czy też nie umiano znaleźć sposobu, mogącego skasować zupełnie, a w najgorszym razie ograniczyć do minimum zbrojenia państw lądowych i morskich.

Ugruntowała się jedynie świadomość grożącego niebezpieczeństwa przyszłej wojny, nurtująca nietylko w umysłach powojennego społeczeństwa, ale znajdująca również wyraz i posłuch w dyplomatycznych działaniach różnych rządów Europy. Jak na razie jest to jedyny postęp w kierunku pacyfikacji świata.

Niezależnie jednak od tego zbrojenie Europy idzie coraz to szybszym krokiem naprzód. Nowy rok 1928 przyniósł nam — jak ostatnio podały gazety — nową zastraszającą niespodziankę w dziedzinie zbrojeń. Okazało się bowiem, że Niemcy w swoim budżecie na rok bieżący wstawiły potwornie wielką sumę blisko 700 miljonów marek (około 1 i pół miljarda złotych polsk.) na utrzymanie Reichswehry, wzgl. na dalsze zbrojenia. Równocześnie zaś okazało się, że kolosalne budżety wojskowe znajdujemy we wszystkich niemal państwach europejskich.

Jak w dziewiątym roku pokoju rozumieją narody problem rozbrojeniowy, wskazują nam następujące szczegóły najświeższej daty:

W ub. roku zakończono w Anglji budowę największego statku wojennego „Nelson", którego uzbrojenie składa się z armat 16-calowych (t.j. o sile „grubych Bert") oraz 12 armat 6-calowych. Plan admiralicji angielskiej przewiduje w ciągu pięciu lat budowę 36 krążowników i 27 łodzi podwodnych. A przecież nawet bez tego flota angielska jest największą na świecie.

W Ameryce zaś budują statki powietrzne, przewyższające pod względem udoskonalenia technicznego niemieckie Zeppeliny; są one obliczone na balast kilku tysięcy kilogramów i załogę ze 100 ludzi.

Regularna armia w Europie liczy obecnie według najnowszych danych — przeszło 6 miljonów ludzi. Cyfra ta jest „de facto" znacznie wyższa, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że prawie we wszystkich krajach wyszkoleniem wojskowem zajmują się różne szkoły, instytucje, oraz kluby sportowe. W tym sposobie zdobywania wyszkolonych zastępów żołnierskich prym wiodą szczególniej Niemcy i Rosja. W tym ostatnim kraju — według statystyki z dnia 24.6. 1927 r. — około 4500 instytucji zajmuje się wyszkoleniem wojskowem.

———

Państwa t. zw. koalicyjne nie znalazłszy dostatecznej energji i siły w kierunku rozbrojenia Niemiec spostrzegły wkrótce, że nie ma dla nich innego wyjścia, jak tylko podążać za zbrojeniami niemieckiemi, a nawet o ile możności je przewyższyć. W tej sytuacji znajduje się i Polska, która z racji swego położenia geograficznego, z konieczności przeciwstawienia się odwetowej polityce Niemiec zmuszona jest utrzymywać względnie silną armję. Jednem słowem sprzeczne interesy państw europejskich są tem błędnem kołem, w którem znajduje się w beznadziejnem zupełnie położeniu problem rozbrojenia Europy. Starożytna zasada: „jeżeli chcesz pokoju, to przygotuj się do wojny — będzie jak się zdaje zawsze aktualna.

W miarę rozrostu zbrojeń przed dyplomacją europejską powstaje kardynalne zadanie: uchronienie świata od nowej wojny, któraby niezawodnie spowodowała upadek cywilizacji i ruinę gospodarczą Europy.

Wieści z kraju.

Przed wyborami do ciał ustawodawczych.

Lista Nr. 12.

W czwartek złożona została na ręce generalnego komisarza wyborczego p. Cara lista nr. 12. Jest to lista Radykalnego Stronnictwa Chłopskiego. Było ono stronnictwem Okonia. A kto weźmie 13-tkę ?

Odezwa Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem.

Żądania Bezpartyjnego Bloku: wzmocnienie władzy, reforma ustroju i dobrobyt gospodarczy.

W czwartek została ogłoszona odezwa Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem. Odezwa ta jest b. obszerna i zaopatrzona w kilkaset podpisów. Odezwa ta brzmi:

„Idziemy do wyborów z hałasem, by to przeklęte zło które trawiło tak niedawno nasze państwo, nie mogło powrócić nigdy. Chcemy zabezpieczyć naszą Ojczyznę od tego, by nikt nie mógł i nie śmiał powrócić do zbutwiałych kart naszej historji.

Gdy dzisiejszy premjer rządu Marszałek Piłsudski w zaraniu niepodległości śpieszył ze zwołaniem przedstawicielstwa narodowego — jakiemiż nadziejami biły wtedy serca Polaków czegóż nie oczekiwali od Sejmu?

Minęło 7 lat i nadzieje wygasły, a na tych popiołach wyrosło rozczarowanie i zawód i potępienie ogólne..

Padł na nasze sejmy wyrok społeczeństwa, zgodny i najsprawiedliwszy. Miały sejmy nasze dla nowopowstałego państwa naszego położyć podwaliny jego praw i ustroju. Po długich latach swarów uchwalono konstytucję, której nikt nie ma dziś odwagi bronić, a o której gruntowną i śpieszną poprawę upomina się instynkt powszechny. Miały być dotychczasowe sejmy stróżem praw, a więc przedewszystkiem tej powszechnie uznanej zasady, że nie wolno ciałom ustawodawczym pod grozą zniszczenia siły państwa sięgać po władzę wykonawczą. Sejmy nasze tę podstawową zasadę systematycznie gwałciły do maja 1926 roku. Deptały praworządność każdego dnia i każdej godziny. Resorty życia państwowego zamieniały się na podwórko coraz to innych stronnictw.

W całym kraju, jak długi i szeroki, w biurach ministrów i najniższych urzędników szalała zaraza ingerencji prezesów klubów, posłów prowincjonalnych dygnitarzy partyjnych, pospolitych agitatorów. Młoda i niedoświadczona machina Państwa stała się żerowiskiem najsprzeczniejszych wpływów i protekcyj, które decydowały o wykonaniach czy poniechaniach ustaw, o rozporządzeniach, o mianowaniach. Sejmy nasze obalały raz po raz z pochopną lekkomyślnością gabinety, nie zdając sobie sprawy, co dalej będzie. Tolerowano te tylko gabinety, które płaciły partjom kosztem państwa haracz w postaci tych czy innych koncesyj. Źródłem tego zła było wzrastające partyjnictwo. Ono podyktowało bezsensowną zasadę suwerenności pierwszego sejmu, ono władzę wykonawczą zepchnęło w przepaść bezsilności. Przez zawiść do tego, który stał na czele państwa i dźwigał brzemię odpowiedzialneści — do Naczelnego Wodża — partje polityczne niszczyły wiarę narodu w jego własne siły. Obcym wmawiano zasługi, cudzoziemskim bogom biły bałwochwalcze pokłony, przeciwko władzy państwa intrygowały, wskutek stronniczej animozji. Lekceważono sobie zagadnienia obrony młodego państwa. Wreszcie szał partyjnictwa doprowadzono do hańby gloryfikacji zbrodni zabójstwa pierwszego Prezydenta Rzplitej.

Pamiętamy przecież, że te okropne czasy są tak niedawne. Partyjnictwo mimo bolesnych doświadczeń niczego się nie nauczyło i że źle ukrywaną zawiścią patrzy na obecną poprawę, bo ona mimo nich i wbrew nim nastąpiła. Partyjnicy ci radzi powrócić do stanu rzeczy z przedpółtora roku, który „parlamentaryzmem" bądź też „praworządnością:: nazywali.

Nakazem chwili obecnej jest niedopuszczenie do powrotu tych metod rozprzedania państwa. Musimy dążyć do tego, by przyszły Sejm i Senat wzmocnił władze Prezydenta, dokonał mądrego rozdziału prawnej władzy wykonawczej i ustawodawczej i poprawił nasz ustrój tak, by gwarantował on siłę i sprawiedliwość w rządzeniu. Bez tego nie będzie można kontynuować poprawy stosunków, którą wszyscy naocznie widzą. Bez siły państwa i rządu na nic są programy, bo nikt ich wprowadzić w życie nie zdoła. Polska wymaga silnego rządu, któryby podołał ogromnym zadaniom, stojącym przed odbudowanem państwem. Dawna Polska runęła w przepaść upadku z powodu braku silnej władzy. Jeżeli Polska ma żyć i rozwijać się i pełnić misje cywilizacyjną — musi mieć silny i sprawny rząd.

Konstytucyjną podstawę dla silnej władzy wykonawczej będzie musiał wywalczyć przyszły Sejm. Nie wierzymy, by ci, którzy dotąd psuli przez partyjnictwo konstytucje — mogli pracę naprawy ustroju państwa wykonać uczciwie. Pragniemy, by przyszli posłowie zwrócili szczególną uwagę na zagadnienia gospodarcze młodego państwa, by dążyli do wzmożenia produkcji krajowej, podnosząc zdolność wytwórczą na wszystkich polach pracy państwowej i by ten trudny podział interesów podjęli bez uprzedzeń i animozji partyjnych.. Wierzymy, że prace te będą mogli wykonać lepiej niż partyjni politykierzy, ludzie związani z pracą samorządową, gospodarczą czy społeczną. Są oni bardziej wrośnięci w codzienne życie i trafniej rozumieją jego potrzeby. Nie wierzymy, by ci, którzy dotąd w kwestjach gospodarczych okazali się bezsilnymi — potrafili regulować politykę gospodarczą państwa. Chcemy, by w przyszłym Sejmie panowało wyższe poczucie państwowości i by stosowano jako obywatelski nakaz, że nie można z konieczności państwowych robić sobie broni dla wymuszania tych czy innych koncesyj. Chcemy poprostu, by weszli doń ludzie o większej i czulszej wrażliwości etycznej. Nie wierzymy, by te postulaty mogły być osiągnięte przez tych, którzy tolerowali wśród siebie kalumniatorów, płatnych agentów obcych i typy o niskim moralnym poziomie. Nie chcemy powrotu na ławy poselskie winowajców niesławy poprzednich sejmów — upiorów Polski przedrozbiorowej które państwo nasze na krawędź przepaści spychały.

Rząd Marszałka Piłsudskiego dokonał w ciągu 19 miesięcy olbrzymiej pracy, której dodatnie wyniki widzi każdy obywatel.

Fakt ten musiał wzbudzić wiarę i zaufanie wśród społeczeństwa bez czczych rezonerskich gadań demagogicznych i programów partyjnych. Deklaracyj partyjnych szumnych złożono w naszych sejmach setki. Tyle były warte co mierzwa słomy. Praca rządu Marszałka Piłsudskiego przekonała że odnaleziono drogę do rozwóju potęgi państwa i pomyślności jego obywateli.

Nie chcemy z tego gościńca schodzić na stare manowce i trzęsawiska. Uważamy, że współpr. z rządem Marsz. Piłsudskiego jest dziś dla każdego obyw. nakazem obowiązku partyjnego i mądrości stanu. Chcemy rządowi Marszałka Piłsudskiego dać oparcie i pomoc w jego pracach.

Następują podpisy kilkuset osób.

Nowe Komitety „Bezp. Bloku Współpracy z Rządem"

W ciągu 18 bm. powstał szereg nowych komitetów Bloku Bezpartyjnego: w Jaśle, w Janowie Lubelskim, Hucie Mińskiej, w Kutnie.

Również z Zambrowa donoszą, że odbył się tam wiec katolickiego stronnictwa małorolnych. Uczestnicy wiecu w liczbie 400 przystąpili do bloku współpracy z rządem Marszałka Piłsudskiego.

Odezwa wyborcza bloku mniejszości ukaże się w niedzielę.

Dowiadujemy się, że w nadchodzącą niedzielę komitet wykonawczy bloku mniejszości narodowych wyda odezwę wyborczą, która zawierać będzie program polityczny bloku. Odezwę podpiszą w imieniu ukraińców: prezes „Undo" Dymitr Lewicki, b. sen. Czerkaski i b. pos. Paweł Wasyńczuk w imieniu białorusinów — b. sen. Bohdanowicz i p. Pozniak; w imieniu żydów — b. pos. Grinbaum, b. pos. Hartglas, p. Cemach i p. Szabad, oraz w imieniu niemców — b. sen. Hasbach, p. Piesel i p. Szpikerman.

Brak zainteresowania wyborami w kraju.

Zainteresowanie wyborami jest dotychczas tak słabe, iż jako ilustrację tego stanu rzeczy warto przytoczyć fakt następujący: Obwodowe komisje wyborcze rozesłały znaczną ilość zawiadomień do osób, których prawa wyborcze zakwestjonowano. W zawiadomieniach podano rygor - skreślenie ze spisu wyborców, o ile dana osoba w ciągu dni 3 swych praw wyborczych nie udowodni. Pomimo tak ostrego zagrożenia — większość osób zainteresowanych do biur komisji nie stawiła się, wobec czego w chwili obecnej odbywa się skreślanie osób tych ze spisów wyborczych Po otrzymaniu zawiadomienia o skreśleniu z listy osoba zainteresowana w ciągu dni 3-ch wnieść może zależnie od drugiej instancji, t.j. do okręgowej komisji wyborczej.

Odpowiedź Waldemarasa na notę Polski.

Powrót hr. A Tarnowskiego z Kowna. — Rokowania z Litwą odbędą się dopiero w lutym.

W czwartek rano powrócił do stolicy hr. A. Tarnowski, delegat rządu polskiego, który zawiózł notę polską do Kowna.

P. Tarnowski przywiózł ze sobą odpowiedź rządu Waldemarasa i wręczył ją p. ministrowi Zaleskiemu. Nota litewska do rządu polskiego obejmuje 20 arkuszy druku. Właściwie Litwini na propozycje polskie nie odpowiadają konkretnie. Wysuwają oni żądanie udzielenia im przez Polskę odszkodowania za wojnę, prowadzoną przez gen. Żeligowskiego i odkładają odpowiedź na propozycje polskie, twierdząc, że trzeba propozycje te dokładnie rozważyć. Ponad to dają do zrozumienia, że granica polsko-litewska jest dotychczas prowizoryczna.

Po południu min. Zaleski udał się do Belwederu, gdzie złożył premjerowi Piłsudskiemu sprawozdanie z rozmów prowadzonych z p. Tarnowskim.

Wbrew poprzednim wiadomościom rokowania polsko-litewskie nie zaczną się przed początkiem przyszłego miesiąca, a nawet może dopiero będą miały miejsce w połowie lutego. Także miejsce rokowań, którem miała być pierwotnie Ryga, będzie zmienione, gdyż p. Waldemaras i jego rząd chcą prowadzić obrady te dalej od swojej ojczyzny. Być może, że będą one miały miejsce bądź w Helsingforsie bądź w Sztokholmie

Ogłoszenie.

«Magistrat m. Piotrkowa rozpisuje **publiczną licytację ofertową na dostawę 1300 mtr.^{3} kamienia szabrowego i 1500 mtr.^{3} kamienia brukowego, do budowy, konserwacji i przebrukowania ulic i szos.**

W ofercie należy podać ceny za 1 m^3 poszczególnej oferty wraz dostáwą do miejsca budowy.

Otwarcie ofert nastąpi 28/I 1928 roku o godz. 12-ej w biurze technicznym Magistratu, dokąd należy też wnosić oferty. Wypłata należytości nastąpi w omówionych z Magistratem ratach», 119

Skandaliczna afera bankowa w Warszawie.

Opieczętowanie Spółdzielczego Banku Społecznego. — Pół miljona malwersacji. — Dyrektorzy za kratą.

Ogromną sensację w szerokich kołach finansowych wzbudziło onegdajsze opieczętowanie przez władze sądowo - śledcze Spółdzielczego Banku Społecznego w Warszawie. Bank ten powstał w okresie inflacji i jak wiele innych, wtedy założonych, a obecnie już nieistniejących domów bankowych żerował tylko na majątkach swych klijentów, nie przyczyniając się niczem do wzmocnienia zaufania do marki polskiej.

Karygodne spekulacje i nadużycia już dawno zwróciły uwagę władz na ten bank i w wyniku dochodzenia dwaj dyrektorzy tego banku: Wacław Szmitkowski i Mieczysław Butler z polecenia prokuratora zostali aresztowani. Po pewnym czasie wypuszczono ich na wolność za kaucją po 5.000 zł.

Ostatnio jednak panowie ci znów znaleźli się pod kluczem. Przyczynił się do tego właściciel fabryki waty, M. Drezner, który zawiadomił władze o nowej olbrzymiej aferze, jaką przeprowadzili dyrektorzy banku przy pomocy jednego ze swych urzędników.

W ostatnich tygodniach na propozycję banku, Drezner zawarł umowę z przedstawicielem włoskiej fabryki włókienniczej, p. Guido Crippa, a kupno kilku wagonów przędzy. Trakzakcję tę przeprowadził bank, któremu fabrykant złożył, wzamian za towar, który miał otrzymać, 2.000 dolarów w wekslach i 200 dolarów w gotówce. Kiedy jednak nadszedł termin wydania pierdzy, dyrektorzy banku nie dostarczyli Dreznerowi towaru, chociaż przedtem już zdyskontowali jego weksle, dopuszczone w rezultacie do protestu. Ten moment wybrał urzędnik banku A. Trubaczek do wplątania Dreznera w nową aferę. Oto przyrzekając poszkodowanemu interwencję celem szybszego dostarczenia mu towaru, Trubaczek zażądał od niego zdyskontownia weksli Warszawskiego T-wa Budowlanego, mieszczącego się rzekomo przy ul. Czackiego w Warszawie. Chociaż towarzystwo to istniało dopiero... w planach Trubaczka, nieświadomy sprawy fabrykant zgodził się na to i znów wyszedł na tem, jak przysłowiowy - Zabłocki na mydle. Teraz jednak Drezner udał się o pomoc do władz.

Wynik rewizji przeprowadzonej przez delegata min. skarbu, p. Jana Ciesielskiego, był poprostu nieprawdopodobny. Stwierdzono, że dyrekcja banku wykradła prywatne depozyty na kilka tysięcy złotych, że w portfelu wekslowym brakuje weksli klijentów na kilkadziesiąt tysięcy zł że gwarancji, udzielanych przez bank nie księgowano, narażając przez to klijentów na ogromne w razie „plajty" straty.

Pozatem rewizja ustaliła nierealność preliminrza budżetowego banku, brak książek, nieprawne sprzedawane nowych udziałów i t.d., przy czem określono, że suma pieniędzy straconych przez malwersacje sięga 500. 000 zł.

W wyniku konferencji władz śledczych i skarbowych dla zabezpieczenia dowodów rzeczowych, bank opieczętowano. Dyrektorzy: Szmitkowski i Butler oraz Trubaczek zostali aresztowani i oddani do dyspozycji poprokuratora V kręgu, p. Siewierskiego.

Olbrzymia afera Spółdzielczego Banku Społecznego przypomina niedawną sprawę malwersacji zlikwidowanego już Banku Narodowego.

Ujęcie obu sprawców mordu przy ul. Grzybowskiej w Warszawie.

Jeden z nich zmarł od ran w szpitalu.

Jak już o tem wczoraj donieśliśmy sprawcy bestjalskiego mordu, dokonanego w poniedziałek w nocy na Chaimie i Ryfce Bojmajlach w Warszawie przy ul. Grzybowskiej 52, zostali wykryci. Jeden z nich jest już na sądzie Bożym, drugi stanie wkrótce przed trybunałem karnym.

Zasługa wyśledzenia zbrodniarza w znacznej części spada na posterunkowego Bron. Jackowskiego, który wykrył miejsce zamieszkania jednego z uczestników napadu, 27-letniego Stefana Bronowicza. Bronowicz wraz z matką Stanisławą zamieszkiwał przy ul. Chłodnej w Warszawie.

Przedwczoraj w południe kom. Ciesielski udał się tam z czterema policjantami, aby Bronowicza aresztować. Na widok policji Bronowicz strzelił, lecz chybił. Policja wycofała się wtedy na kurytarz i przewidując krwawą walkę wezwała pomocy

Po wyjściu funkcjonarjuszów policji, morderca zaczął badać przez lufcik teren, mając nadzieję, że zdoła może umknąć przez okno, lecz czatujący na podwórzu wywiadowcy rozpoczęli ogień.

Gdy przybyła pomoc polic., podinspektor Szuch zabrawszy z sobą karabin maszynowy udał się do mieszkania Bronowicza i zażądał poddania się. Gdy na wezwanie nikt nie odpowiadał, komendant otworzył drzwi do pokoju. Wbrew oczekiwaniom, zamiast huku wystrzału, rozległ się cichy jęk. Bronowski leżał obok szafy w kałuży krwi, opodal widniał porzucony rewolwer. Kula trafiła Bronowskiego w podbród. i przebiwszy czaszkę, wyszła z tyłu głowy. Rannego, po opatrunku, przewieziono do szpitala na Czystem. W kilka godzin bandyta zmarł.

Post. Jackowski, który wybitnie przyczynił się do odnalezienia go, otrzymał od nacz. Siedleckiego 100 zł. nagrody.

Tymczasem wywiadowcy urzędu śledczego doweidziawszy się pseudonimów kilku przyjaciół Bron., po parogodzinnych poszukiwaniach wszystkich ich zatrzymali.

W czasie badania, jeden z nich 23 letni Ireneusz Mroczkowski, przezwiskiem „Lolek", plątał się w zeznaniach i zapierał się nietylko jakiegokolwiek udziału w zbrodni na Grzybowskiej, lecz nawet znajomości z Bronowiczem. Ten sposób obrony spotęgował właśnie podejrzenia. Wreszcie w krzyżowym ogniu pytań tak zaplątał się w odpowiedziach że w końcu zrezygnowawszy przyznał się do winy.

Zeznał on mianowicie, że Bronowicz namówił go do zdobycia pieniędzy w jakikolwiek sposób i jako ofiarę obrał Bojmajla, od którego kupował kiedyś papierosy do ulicznej sprzedaży.

Wszedłszy do mieszkania Bojmajlów, Bronowicz zażądał kart do gry. Kupiec po chwili przyniósł je i wtedy zaczęto targować o cenę. W pewnym momencie Bronowicz zaczął strzelać.

(Szczegóły mordu podaliśmy już w środowym numerze naszego pisma).

Zbrodniarza przewieziono do więzienia śledczego. Wkrótce stanie on przed sądem.

Stan wkładów i oszczędności w Polsce.

Wkłady czekowe i oszczędnościowe w P. K. O. wzrosły w ciągu grudnia o 25.7 milj. zł. do sumy 187.7 milj. zł., natomiast stan wkładów i lokat w Banku Gosp. Kraj. zmniejszył się w tym samym okresie czasu o 3 milj. zł. do sumy 582.7 milj. zł. Znaczny odpływ depozytów w prywatnych instytucjach bankowych w ciągu grudnia zaznaczył się zwłaszcza w Warszawie, co stoi w związku z wydatkami przedświątecznymi i większemi płatnościami podatkowemi.

H. Rider Haggard. 19

Żywy testament.

Natura ludzka szybko dochodzi do ostatecznych wniosków w sprawach, które dotyczą dziwnej owej mieszaniny, uczuciem przez nas zwanej; dzieje się to zaś dla tego zapewne (choć przypuszczam, wnic - sek ten nie każdemu się podoba), że uczucie, w początkach swoich szczególniej, głównie się na wrażeniu zmysłowem opiera.

Użalcie się nad biednym młodzieńcem! Przyjechać z Londynu do Birminghamu (i to trzecią klasą!) dla spojrzenia w szare oczy panny, której serce pozyskać się pragnie, i dowiedzieć się, że ta panna pojechała do... Nowo-Zelandji, nie mogąc, wskutek niezależnych od niej okoliczności, zostawić dla ciebie ani bileciku, ani słóweczka, ani nawet adresu! Przyznajcie państwo, że tego już zawiele! Ale że na to zło nie było lekarstwa, wrócił więc Eustachy na dworzec, mrucząc coś pod nosem i klnąc przez całą drogę do Londynu.

Augusta, znajdując się na pokładzie Kangura, nic a nic wszakże nie wiedziała o tym akcie poświęcenia, przez jej wielbiciela spełnionym, a co prawda, nie wiedziała nawet, że on jest jej wielbicielem. Czując w sobie dziwny upadek ducha, a nie wiedząc, czy ma go przypisać serdecznemu bólowi, wywołanemu przez samotne pożegnanie z ojczyzną, czy też po prostu innej natury cierpieniom, sprawionym przez pierwszą próbę życia na ruchomej wciąż powierzchni morskiej, zabierała się zejść do swojej kajuty, którą dzieliła na spółkę z jakąś elegancką panną służącą. W tejże jednak chwili, nadąsany jakiś kwatermistrz, zawiadomił ją gniewnym tonem, że, jeżeli sobie życzy popatrzeć jeszcze na ląd Albionu, niech póidzie na przód okręty, a zobaczy jeszcze światło, jeżeli nie na lądzie, to przynajmniej w latarni morskiej świecące. Usłuchała więc jego propozycji, więcej dla tego, aby samą siebie przekonać że nie podlega chorobi morskiej, niż dla jakiejkolwiek innej racji, i zbliżywszy się do przodu okrętu o tyle, o ile to było dozwolonem pasażerom drugiej klasy, patrzyła na snopy promieni, które, niby posły, światłość obwieszczające, co sekunda wyprawiała latarnia morska na pustynną powierzchnię oceanu.

Gdy tak stała, trzymając się barjery, aby stać pewniej, bo parowiec, mimo olbrzymich swoich rozmiarów zaczął się trochę kołysać, zauważyła nagle krępą jakąś postać, która biegnąc, a raczej zataczając się, szybko się ku niej zbliżała i o parę kroków od niej nagle i gwałtownie — zasłabła, a raczej zasłabł, bo męska to była postać. Nie zadziwi to nikogo, że Augusta, zgrozą zdjęta, o mało nie poszła za przykładem owej postaci, której nagle, czy to skutkiem omdlenia, czy z jakiejbądź innej przyczyny, osunęły się ręce z poręczy tak, że ich właściciel potoczył się aż w rynsztok, wszerz pokładu biegnący, i leżąc tam jęczał zcicha. Augusta, posłuszna uczuciu prostej ludzkości pośpieszyła podać mu rękę pomocną, i po chwili, przy pomocy jej ręki, oraz słupków poręczy, ów ktoś zdołał powstać na nogi. Gdy to czynił, twarz jego znalazła się tak niedaleko od twarzy Augusty, że, mimo coraz to bardziej szarzejącego mroku, poznała pospolite i grube, a teraz bladością choroby powleczone, rysy pana Meesona wydawcy. Nie mogła wątpić, że on to we własnj osobie, jej wróg najcięższy, człowiek, który był pośrednią, jak wierzyła Augusta, przyczyną śmierci jej ukochanej siostrzyczki Odepchnęła więc jego rękę z okrzykiem niechęci i wstrętu i w tej właśnie chwili została poznaną przez niego.

— Co ja widzę?! — rzekł, słabo i bezskutecznie usiłując przybrać dawny swój jowiszowy ton Króla Wydawców. — Co ja widzę! Panna Jemima... panna Smithers, chciałem powiedzieć... Cóż u Boga pani tu robi?

— Płynę do Nowo-Zelandji, panie Meeson, — ostro odpowiedziała, — i z pewnością nie spodziewałam się, że spotka mnie „przyjemność" mieć pana za towarzysza podróży.

— Płyniesz pani do Nowo-Zelandji? Doprawdy? I ja tam zdążam... mam być naipierw tam, a potem w Australji. Pocóż pani tam jedziesz? może myślisz pani spróbować, czy się nie uda obejść kontraktu? co? Ale to się pani nie uda... zawczasu pani to mówię. Mamy swoich agenttów w Nowo-Zelandji, oraz filję naszego domu w Australji, i jeżeli pani próbować będziesz dołki kopać pod Meesonami, Meesonowie bronić się i tam potrafią. O Boże! — jęknął, — czuję, jakby się coś we mnie darło na kawałki.

Wstrząsający wypadek w Warszawie.

Dorożk a zdwoma pasażerami strzaskana przez tramwaj.

W czwartek po poł. przechodnie ulicy Marszałkowskiej w Warszawie byli świadkami nadzwyczaj przykrego bo niemal tragicznego wypadku, który silnie wstrząsnął ich nerwami, bowiem tylko dzięki przypadkowemu trafowi nie pociągnął za sobą kilku ofiar.

Oto w chwili kiedy jechał z dużą już szybkością tak zwany pociąg tramwajowy ulicą Świętokrzyską w poprzek Marszałkowskiej, nie zauważywszy go, przejeżdżała, wioząc dwóch pasażerów dorożka jednokonna. Pojazd wpadł bezpośrednio pod przód wagonu motorowego, zanim motorniczy zdołał się opamiętać i zahamować.

Rozległ się strzask łamanego żelastwa, w jednej chwili runęła zdruzgotana przednia część wehikułu.

Powietrze przeszył spazmatyczny okrzyk przerażenia odruchowo wydany z piersi kilkudziesięciu świadków wypadku.

Pasażerowie na szczęście w ostatniej chwili, widząc niebezpieczeństwo tuż nad głową zdążyli wyskoczyć, woźnicy też jakby cudem udało się ujść cało, gdyż tylko z lekkiem, choć do krwi zranieniem policzka. Koń natomiast zaplątany w dwa złamane dyszle i uprząż z nogami między kołami wagonu każdej chwili zdawało się, że jest skazany na zmiażdżenie, wleczony był razem ze szczątkami dorożki po jezdni na przestrzeni 50 kroków. Dopiero wtedy udało się motorniczemu tramwaj zatrzymać.

W chwili tej wokół tragicznego miejsca zebrało się już kilkaset osób, z których pomocą wyplątano nieszczęśliwe zwierzę z opresji, pozbierano szczątki dorożki, i policja zajęła się badaniem przyczyn wypadku dla spisania protokółu: Wszyscy nie wyłączając głęboko przejętego wypadkiem motorniczego, dopiero teraz zauważyli, że i tramwaj uległ uszkodzeniu, wprawdzie lekkiemu, jednak wytłuczeniu szyb w ramie otaczającej przednią platforme.

Defraudacja 6 tys. zł. w urzędzie pocztowo-telegraficznym w Kaliszu.

Od kilku miesięcy w urzędzie pocztowo - telegraficznym w Kaliszu zatrudniony był w charakterze gońca prowizorycznego 26-letni Stefan Bazaliński. Z obowązków swoich wywiązał się sumiennie i pozyskał sobie pełne zaufanie zwierzchników. Zwykle używano go do doręczania adresatom paczek za zaliczeniem. Nikt nie podejrzewał, że pozornie uczciwy Bazaliński paczek adresatom nie doręczał, a otrzymywane pieniądze przywłaszczał sobie. Manipulacje te prowadził przez czas dłuższy, aż onegdaj ulotnił się z urzędu. Skoro poszukiwania nie dały wyniku, naczelnik urzędu pocztowego zarządził rewizje ksiąg i stwierdził, że Bazaliński popełnił szereg nadużyć na sumę 6.035 zł. 19 gr. Wówczas powiadomiono policję, która wdrożyła dochodzenie.

I oto ustalono, że Bazaliński wyjechał taksówką w stronę Ostrowa w Poznańskie. Zarządzono natychmiastowy pościg

Uliczne awantury korporantów we Lwowie.

Onegdaj we Lwowie powtórzyły się zeszłoroczne awantury, wywoływane przez część członków akademickich korporacyj.

Trwały one od godz. 7,30 wieczór do godz. 10 w nocy. W czasie tym około 80 akademików w czapkach korporacyjnych wybrało się na miasto, aby zdzierać czapki ukraińskim akademikom, którzy obecnie noszą niebieskie czapeczki, wzorowane na czapkach ukr. „Siczowych Strzelców". Gdy o tem dowiedzieli się ukraińcy, poznikali z ulic miasta, a korporanci poczęli swoją energię wyładowywać na żydach.

W ulicy Akademickiej i na placu Marjackim poszturkiwali przechodzących akademików żydowskich, a nawet laskami okładali spieszące chodnikiem żydówki. Dokoła awanturujących się akademików zebrał się tłum sięgający do 2000 osób. Awanturnicy udali się na ulicę Kościuszki i tam w lokalu żydowskiego towarzystwa akademickiego „Emunah" wybili wszytkie szyby. Krytycznej chwili odbywało się tam zebranie hebrajczyków, toteż kilku z nich zostało poranionych kamieniami i odłamkami szkła.

Następnie awanturnicy na rogu ulicy Sykstuskiej laskami dotkliwie pobili na razie nieznanego nazwiska akademiczkę żydówkę, która okrwawioną odwieziono do domu. W obronie napadniętej stanęła pewna preclarka. Tę również pobito do nieprzytomności. Inna grupa usiłowała rozbroić jednego z posterunkowych, któremu jednak z pomocą pospieszyli dwaj wywiadowcy.

Zawiadomiona o tych ekscesach policja wyruszyła na miasto pod komendą kom. Kochnowicza. Oddziały policyjne piesze i konne poczęły rozpraszać awanturników i zebrany tłum a przed godziną 10 zapanował już w mieście spokój. Akcją kierował osobiście komendant policji inspektor Nowodworski.

Ogółem aresztowano trzech awanturników za opór władzy. Wogóle awanturnicy podzielili się na liczne mniejsze grupy i atakowali żydów na różnych ulicach, jak np. także na Jagiellońskiej i Trzeciego Maja.

Aresztowanie b. posła Szapiela

z kochanką zbiegłego kryminalisty

W czwartek wywiadowcy urzędu śledczego wkroczyli do mieszkania Anieli Machrajowej przy ul. Zielnej 2 w Warszawie, gdzie prócz gospodyni zastano również „kuzynkę" jej Kazimierę Głowacką oraz b. posła z N. P. Ch. Antoniego Szapiela. „Piękną Kazię" i Szapiela zatrzymano i odprowadzono do urzędu śledczego.

Głowacka podejrzana jest o ułatwienie 6 więźniom ucieczki z więzienia karnego przy ul. Długiej 52 Wśród zbiegów znajdował się kochanek zatrzymanej Piotr Kudraszew, skazany na 2 lata więzienia.

Po niebywałej ucieczce kryminalistów, władze śledcze roztoczyły nad ich rodzinami obserwacje, przyczem u niektórych krewnych dokonano rewizji. Z korespondencji znalezionej u siostry Kudraszewa, wywnioskowano, że Głowacka w chwili ucieczki znajdowała się pod więzieniem i dostarczyła zbiegowi ubrania. Dochodzenie w toku.

Wiadomość o filmie „Komendant Piłsudski"

powodem sprawy sądowej.

Komisarjat Rządu na m. st. Warszawę wystąpił z wnioskiem o pociągnięcie do odpowiedzialności sądowej redaktora odp. „Gazety Warszawskiej" za zamieszczenie w dn. 16 b.m. wiadomości o rzekomem zakazaniu przez Min. Spraw Wewn. wyświetlania filmu pt. „Komendant Piłsudski", która to wiadomość, jako fałszywa, była w przeddzień ogłoszenie jej w „Gazecie Warszawskiej" sprostowana oficjalnym komunikatem Min. Spraw Wewn.

Doniosły wynalazek w Chorzowie.

Nowy nawóz sztuczny.

Państwowa fabryka związków azotowych w Chorzowie wypuściła na rynek nawozowy nowy nawóz sztuczny azotowo - fosforowy pod nazwą „saletra chorzowska Nitrofos". Nawóz ten zawierający 15.5 procent azotu i 9 proc. kwasu fosforowego jest obok azotniaku nowym cennym dorobkiem fabryki w Chorzowie.

Stwierdzona szeregiem ścisłych doświadczeń poprzedzających produkcję saletry chorzowskiej. Nitrofos, użyteczność jej dla celów rolniczych, s p o w o d u j e bezsprzecznie zmniejszenie importu drogiej saletry chilijskiej tem więcej, iż saletra chorzowska posiada tylko zalety tej ostatniej, a pozbawiona jest jej wad. Cena wynosząca 46 złotych za 100 kg. jest również konkurencyjna a pozatem fabryka w Chorzowie za kwas fosforowy użyty do produkcji saletry chilijskiej nic nie liczy i daje go rolnikowi bezpłatnie.

O ile rozrost produkcji fabryki w Chorzowie pójdzie w tem tempie, jak dotychczas, oraz o ile nowa fabryka w Tarnowie przystąpi do produkcji, to należy się liczyć ze znacznym spadkiem importu sztucznych nawozów azotowych, głównie zaś saletry chilijskiej, który to import wieloma miljonami obciąża nasz bilans handlowy.

Syreny elektryczne.

Fabryka maszyn górniczych w Załężu koło Katowic wyrabia elektryczne syreny alarmowe o doskonałej konstrukcji i niezrównanem działaniu głosowem. Syreny te mają już szerokie zastosowanie w przemyśle dla podawaniu czasu, oraz w strażach pożarnych dla powiadomienia o pożarze. Kadłub i wirnik syreny wykonne są z materjału lekkiego, nie ulegającego wpływom atmosferycznym, całość zaś nakryta jest daszkiem ochronnym, zbudowanym z grubo ocynkowanej blachy żelaznej Syreny te wyrabiane są w kilku gatunkach, a mianowicie na prąd stały lub zmienny, do napędu ręcznego etc Wskutek rozwoju w kraju tej gałęzi przemysłu ustał prawie zupełnie import syren zagranicznych.

Powódź w powiecie łaskim.

Z pomocą pospieszył z Łodzi oddział saperów.

W czwartek urząd wojewódzki otrzymał alarmującą wiadomość o katastrofalnym wylewie Warty w powiecie Łaskim..

Okazało się, że rzeka Warta, zasilana wodami i lodem rzeki Grabi, Nacieczy i Widawki ruszyła szerząc spustoszenie w wioskach gminy Zapolice powiatu łaskiego

Ludność miejscową ogarnął paniczny strach przed nadciągającem nieszczęściem.

Na prośbę miejscowego starosty p. Wallasa urząd wojewódzki zwrócił się do dowództwa okręgu korpusu o pomoc techniczną i w dniu wczorajszym większy oddział wojskowy wyruszył z Łodzi samochodami ciężarowymi do Zapolic by nieść pomoc powodzianom i wstrzymać w miarę możności dalszy zalew okolicznych wiosek.

Nadużycia w warszawskim urzędzie śledczym.

Kurnatowski, Dobiecki i inni przed sądem. IV dzień rozpraw.

W czwartek, jako w 4-ty dzień rozpraw o nadużycia w warszawskim urzędzie śledczym, zeznawali świadkowie końcowi: **Następnie przystąpił do oskarżenia prok. Nisenson.**

Przemówienie jego było krótkie, lecz treściwe i przejęte duchem doniosłego oskarżenia. Padały z trybuny oskarżycielskiej słowa ważkie i szczere.

Scharakteryzowawszy na wstępie źródło sprawy w postaci artykułów, które ukazywały się swego czasu dzień po dniu w prasie i usprawiedliwiały zarzuty, tyczące się nadużyć urzędu śledczego a z kolei rzeczy spowodowały śledztwo sądowe, zanalizowawszy poszczególne zeznania świadków obalające oświadczenia oskarżonych Kurnatowskiego, Dobieckiego i innych — oskarżyciel popierał oskarżenie w granicach aktu oskarżenia. Jakkolwiek — mówił — świadkowie rekrutujący się z elementu przestępczego, budzą wątpliwości — niemniej sprawiedliwość wyznać każe, że w tym zgodnym chórze zeznań niejednokrotnie brzmiała zupełnie szczera nuta. Następnie prokurator przeszedł kolejno do ról innych oskarżonych, zwłaszcza Dobieckiego i Marczaka, o którego postrachu dla złodziei i sile fizycznej mówili świadkowie, ale z którym liczono się i pod względem innych jego właściwości. Miał on w istocie szerokie pole do nadużyć. Prokurator domaga się dla oskarżonych surowego wymiaru kary. Po oskarżeniu, nastąpiły mowy obrońców, które trwały kilka godzin i nacechowane były przedewszystkiem krytyką świad

ków oskarżenia, a w pierwszej linji Wojnicza, który pierwszy wystąpił z głośnemi rewelacjami o nadużyciach w urzędzie śledczym i dzięki któremu wynikła sprawa, oparta jedynie, zdaniem obrońcy Kurnatowskiego, adwokata **Wacława Brokmana,** na wersjach i plotkach rozsiewanych i sięgających swym początkiem chwili powstania urzędu śledczego:

W tym też duchu adw. **Jan Nowodworski** jako jeden z obrońców Dobieckiego z dużą swadą wywodził, że cała sprawa była wynikiem zemsty i odwetu, a świadkowie w tej sprawie, — notoryczni złodzieje niezadowoleni z urzędników urzędu śledczego wypełniających swe ciężkie obowiązki z niezwykłem jak słyszeliśmy, „poświęceniem" dla swego zawodu, powiedzieli sobie: „a teraz sędziami nad wami będziemy my".

Wogóle obrona dążyła do wykazania, że oskarżeni są niewinni, że stali się jeno ofiarami zemsty ze strony złodziejów zawodowych. W tym też duchu przemawiali w dalszym ciągu adwokaci: Mieczysław i Nikodem Goldsztejnowie, apl. adw. Kruszewski i apl. adw. L. Halpern.

W „ostatnim słowie", podczas którego oskarżony Marczak „zaciął się" i nie mogąc dalej mówić osłabł, — wszyscy oskarżeni prosili o całkowite uniewinnienie.

Przewodniczący — po ogłoszeniu pytań z konkluzją aktu oskarżenia, — pytań mających być podstawą do wyrokowania, oznajmił, iż wyrok ogłoszony będzie dnia następnego.

Proces drugiego mordercy prezydenta m. Łodzi ś. p. Marjana Cynarskiego.

Trzeci dzień rozpraw sądowych (czwartek) przeciwko Rydzewskiemu, oskarżonemu o współudział w zamordowaniu prezydenta m. Łodzi, śp. Cynarskiego przeszedł na badaniu świadków. Mowa prokuratora i obrońców odłożona do dnia następnego.

Z Piotrkowa i okolicy.

Nowy gmach Kasy Chorych na ukończeniu.

Praca przy budowie nowego gmachu Kasy Chorych postępuje szybko naprzód. Obecnie układane są już krokwie na dachu; mimo pośpiechu jednak przedsiębiorstwo firmy Tyller za opóźnienie terminu budowy (w surowym stanie) będzie zmuszone zapłacić zgodnie z kontraktem 500 zł. za każdy tydzień opóźnienia dotychczas przeciągnięto termin o 5 tygodni. Kosztorys na wykończenie gmachu (roboty malarskie, murarskie ciesielskie, stolarskie, ślusarskie i szklarskie) i doprowadzenie go do stanu używalności wynosi 268 tysięcy złotych. Jest nadzieja, że w październiku rb. biura, apteka i gabinety lecznicze będą już przeniesione do tego gmachu.

Na wydatki te Kasa Chorych otrzymała pożyczkę z Zakładów Ubezpieczeń od wypadków we Lwowie w wysokości połowy wartości robót wykonanych. Przybyła w tym celu komisja szacunkowa oceniła wartość tych robót na 266 tys. zł. Po włożeniu tej sumy i 70 tys., jakie posiada Kasa Chorych ze składek członkowskich, Zarząd poczyni znowu starania o nowy szacunek, a następnie o dalszą pożyczkę. Uzyskana w ten sposób suma wystarczy najzupełniej na pokrycie kosztów wykończenia nowej budowli.

Reduta — przyczyną omal nie śmiertelnego wypadku.

W dniu wczorajszym przechodnie, idący ulicą Kaliską byli świadkami wypadku, który mógł się zakończyć bardzo smutno. Oto, podczas, gdy jeden z urzędników niejaki p. K. przechodził przez jezdnię, z przecznicy wyjechało auto; szofer napróżno dawał sygnały ostrzegawcze — p. K. był pogrążony w zgoła dziwacznej zadumie i zdawał się być głuchy na wrzaskliwy ton trąbki. Niestety, auto jechało dość prędko i przerażony szofer nie był w stanie momentalnie zatrzymać maszyny. Pan K. odrzucony przez bok samochodu upadł, auto stanęło o kilka kroków dalej, zaś tłum publiczności otoczył roztargnionego przechodnia. Jakież było zdumienie publiczności, gdy poszkodowany, leżąc jeszcze w śniegu, schwycił się za pugilares i krzyknął z rozpaczą: „Błagam Was zobaczcie, czy nie zgubiłem zaproszenia na Redutę Akademicką!" Na tak żałosną prośbę jedna z pań, znajdujących się w tłumie wraz z jego pomocą odszukała owe cenne zaproszenie. W tej chwili na miejsce zajścia przybyła policja. „O czem myślałeś, pan do licha, kiedy pan podbiegł pod samochód?" pyta oburzony przodownik.

„Panie złoty — od dwóch tygodni podlegam czwartemu wypadkowi — odpowiada pan K. — bowiem od czasu, jak dostałem zaproszenie na Redutę Akademicką chodzę po ulicach, jak błędny. Przestałem sypiać po nocach, jadać, pracować nawet nie jestem w stanie, a wiesz pan dlaczego?" — tu pan K. pochylił się tajemniczo do ucha policjanta — mam przeczucie, że tam właśnie spotkam moją przyszłą!.."

Z Parzna gminy Kluki.

W niedzielę dnia 15 stycznia r. b. w remizie strażackiej w Parznie staraniem miejscowego Koła Młodzieży odbyło się przedstawienie amatorskie p. t. „Flisacy" oraz została odegrana komedyjka. „Babi Młyn" Zaznaczyć należy że sztuki zostały dobrze odegrane dzięki umiejętnej reżyserji p. J. Zielińskiej nauczycielki z Parżna prez. wspomnianego koła.

Publiczność licznie zebrana darzyła hucznemi oklaskami amatorów, którzy, chociaż grali po raz pierwszy ze swych ról wywiązali się znakomicie.

Podczas przedstawienia i zabawy tanecznej dał się odczuć miły nastrój i spokojny przebieg o co tak trudno niestety na naszych wiejskich zabawach, gdzie często młodzież upiwszy się urządza nieprzyzwoite awantury.

Na przedstawienie i zabawę pomimo słoty przybyło licznie nauczycielstwo nawet z dalszych miejscowości, oraz miejscowi: ks. proboszcz Rubaszkiewicz i ks. Zysk, Patron Koła Młodzieży, którzy swoją obecnością dodawali powagi wesołej i przyzwoitej zabawie. Również z miasteczka Bełchatowa oddalonego o 10 km. przybyła delegacja Koła Młodzieży. Należy podkreślić z uznaniem działalność nauczycielek p. p. Zielińskich, które przybyły do Parżna we wrześniu 1927 r. i w tak krótkim czasie dały się poznać, jako działaczki społeczne, współpracując z organizatorami Ks. prob. Rubaszkiewiczem i ks. Zyskiem przy zakładaniu Koła Młodzieży.

Życzyć należy aby reszta wsi w gminie Kluki, gdzie również są szkoły, poszła za przykładem Parzna, organizując placówki oświatowe, mające na celu uświadomienie i kształcenie młodzieży, która w tych czasach powojennych, tak bardzo potrzebuje urobienia duchowego.

Obecny.

KRONIKA

Sobota **21** styczeń	Dziś: Agnieszki **Jutro:** Wincent. i Anastazji **Wschód słońca:** g. 7.42 **Zachód:** g. 3.46.

Ogólna.

KUPONY.

Przypominamy, że kupony do kina „Czary" i „Modern są przeznaczone wyłącznie dla naszych prenumeratorów i nikomu nie mogą być odstępowane.

SYTUACJA NA RYNKU PRACY.

W miesiącu grudniu ub. r. zarejestrowanych było na terenie całej Polski 24.717 zakładów pracy, ogólna zaś liczba zatrudnionych w nich pracowników wynosiła 1.079.455 osób, w tem 955.547 robotników i 123.908 pracowników umysłowych Z pośród ogólnej liczby zatrudnionych pracowników ubezpieczonych było 945,588. Ogólna liczba zarejestrowanych w P. U. P. P. wynosiła 151.998 osób. z pośród których zasiłki ustawowe pobierało 30.703 bez robotnych, zapomogi zaś doraźne 41.692 bezrobotnych. Ogółem zasiłki, lub zapomogi pobierało 72.395 bezrobotnych, żadnych zasiłków zatem nie pobierało 79.603 bezrobotnych. Liczba bezrobotnych w grudniu stanowiła przeszło 14 procent ogółu zatrudnionych pracowników w Polsce.

POWSZECHNY OBOWIĄZEK WOJSKOWY NOWE ROZPORZĄDZENIE PREZYDENTA RZPLITEJ WPROWADZIŁO CAŁY SZEREG ZMIAN W DOTYCHCZASOWYCH PRZEPISACH.

W „Dz. Ustaw" z dn. 13 bm. zostało ogłoszone rozporządzenie prezydenta Rzplitej z dn. 11 stycznia br. w sprawie zmian i uzupełnień niektórych postanowień ustawy z dn. 23 maja 1924 r. o powszechnym obowiązku służby wojskowej.

Tytuł dotychczasowy ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej został zmieniony i brzmi: **ustawa o powszechnym obowiązku wojskowym.**

Czas służby wojskowej został przedłużony do 2 lat i w marynarce woj. z 2-ch lat i 3-ch miesięcy. Obowiązkowi wojskowemu podlegają w rezerwie szeregowcy do końca 40 roku życia oficerowie do 50 roku życia, szeregowi w pospolitem ruszeniu do 50 roku życia, oficerowie do 60 roku życia.

Względem osób, obowiązanych do służby wojskowej, które wykażą się czynnym udziałem w pracy przysposobienia wojskowego, będą stosowane ulgi w wykonywaniu obowiązku służby wojskowej. W myśl art. 7-go, osoby, które nie mogły udowodnić obcego obywatelstwa i uczyniły zadość powszechnemu obowiązkowi wojskowemu, służąc conajmniej czynnie 5 miesięcy, winny na swoją prośbę otrzymać przez nadanie obywatelstwo polskie, nawet gdyby nie czyniły zadość warunkom przewidzianym w art. 8 p. 2. 3 i 4 ustawy z dn. 20 stycznia 1920 r. o obywatelstwie państwa polskiego.

W rozdziale o władzach, powołujących do służby wojskowej, nastąpiły zmiany w związku z nową ustawą o podziale administracyjnym kraju, a mianowicie, że władza administracyjna I instancji została zastąpiona wyrażeniem, powiatowa władza administracji ogólnej, wyrażenie — władza administracyjna II instancji, wyrażeniem wojewódzka władza admin. ogóln. władza administracyjna, wyrażeniem władza administracji ogólnej.

Art. 15 ustanawia konsularne komisje poborowe i konsularne komisje rozpoznawcze dla obywateli polskich, zamieszkałych zagranicą.

Dotychczasowe postanowienia o pokryciu wydatków, związanych z poborem przez budżet min. spr. wewn. zostało zmienione, a mianowicie wydatki te zobowiązane są pokrywać odpowiednie związki komunalne i samorządowe.

Najistotniejsze zmiany zaszły w rozdziale o skróceniu i odroczeniu służby wojskowej. Dotychczasowy skrócony półtoraroczny czas służby wojskowej będzie trwać obecnie nie dłużej jak 15 miesięcy, i odbywa się zasadniczo w jednym terminie nieprzerwanie. W razie jednak potrzeby min. spraw wojsk. może ustalić inny sposób odbywania tej służby.

Odroczenie terminu czynnej służby wojskowej przysługuje: uczniom ostatniej klasy szkół średnich ogólnokształcących, seminarjów nauczycielskich szkół zawodowych, studentom szkół akademickich krajowych i zagranicznych przez Państwo uznanych. Odroczenie to jednak przysługuje uczniom do 22 roku życia, (nie jak poprzednio do 23), studentom szkół akademickich do 23 roku życia, (poprzednia do 26,) studentom teologji wyznań, przez Państwo uznanych, do 25 roku życia, (poprzednio do 26). Przedłużenie dla studentów szkół akademickich może nastąpić tylko zależnie od potrzeb wojska na zasadach rozporządzenia wykonawczego, najdalej jednak do 25 roku życia.

Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia, mocą obowiązującą od dnia 1-go maja 1928 r., i od tego terminu tracą moc obowiązującą wszelkie przepisy z niniejszą ustawą sprzeczne.

Tomaszowska.

ZEBRANIE ORGANIZACYJNE BEZPARTYJNEGO WYBORCZEGO MIEJSKIEGO KOMITETU WSPÓŁPRACY z RZĄDEM MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO.

Wczoraj wieczorem odbyło się zebranie organizacyjne Bezpartyjnego wyborczego miejskiego Komitetu Współpracy z Rządem Marszałka Józefa Piłsudskiego. Po wygłoszonym przez prof. Seweryna referacie, obecni na zebraniu przedstawiciele ugrupowań politycznych złożyli swój akces do bloku. Następnie wybrano komitet ścisły. Na prezesa Komitetu obrany został radny Richter; na wiceprezesa prof. Seweryn. Na zakończenie posiedzenia zebrani jednomyślnie uchwalili wysłanie depesz hołdowniczych do p. Prezydenta Rzplitej i Marszałka Piłsudskiego.

SPISY WYBORCÓW DO SEJMU i SENATU SĄ NIEDOKŁADNE.

Dnia 16 b.m. upłynął ostateczny termin wnoszenia reklamacji do obwodowych komisji wyborczych przeciw pominięciu kogoś w spisach, lub też wpisaniu na listy osób nieuprawnionych do głosowania.

Jak się dowiadujemy, wpłynęła tylko nieznaczna ilość reklamacji, to dzięki temu, że listy wyborców sporządzane zostały bardzo skrupulatnie i wszyscy uprawnieni do głosowania zostali na listy wciągnięci.

Przeciwko reklamacji o wykreśleniu kogoś ze spisów można do dn. 22 b.m. wnosić sprzeciwy jednakże wyborcy nie mają już prawa przeglądania spisów.

Spisy wyborców pozostaną w obwodowych komisjach do dnia 26 b. m. poczem odesłane zostaną do komisji okręgowej, która spisy te uzupełni i ostatecznie ustali ilość wyborców.

WOJEWÓDZTWO i KURATORJUM W SPRAWIE PREZYDENTA dr. KIERNOŻYCKIEGO.

Jak dowiadujemy się, województwo zapytało się Kuratorjum, czy niema nic przeciwko zajmowaniu stanowiska prezydenta miasta przez dyr. Kiernożyckiego. Kuratorjum wyraziło swą zgodę, udzielając p. dyr. Kiernożyckiemu urlopu na czas piastowania przezeń stanowiska prezydenta miasta.

Zastępować dyr. Kiernożyckiego w jego czynnościach dyrektorskich ma, jak nam komunikują, prof. Grembecki.

WYBÓR ŁAWNIKÓW MAGISTRATU.
Stanowisko wice-prezydenta — wakat.

Dziś o godz. 7 wiecz. posiedzenie Rady Miejskiej w sprawie dalszych wyborów członków Zarządu miasta. Nie widać jeszcze energicznych kroków ugrupowań radzieckich w celu utworzenia kompromisowych koncepcyj. Ogólnie natomiast jest uważane, iż stanowisko wice-prezydenta miasta zostanie jako wakat i rada przejdzie do wyboru ławników. Przypuszczalnie ławnicy przypadną NSPP, (r. Weggi) i PPS. (r. Cierpikowski). Rozbicie się 10 głosów żydowskich nie pozwala na przypuszczenie, ażeby 3-cim ławnikiem był żyd (tylko 7 głosów gwarantuje mandat ławnika).

Radni sjoniści (3 gł.) mają złożyć oświadczenie, że w wyborach członków magistratu udziału nie wezmą.

W biały dzień dobrana trójka naszła na mieszkanie znajomego i pobiła go do krwi.

Gedalje Goldsztajn zamieszkuje przy pl. Kościuszki. Dnia onegdajszego, gdy w mieszkaniu jego znajdował się Izrael Chleb, zam. przy ul. Prawej 2, usłyszał pod oknami głośną rozmowę jakichś osobników, na którą jednak nie zwrócił żadnej uwagi.

Po kilku minutach do mieszkania wpadło 3 jegomościów, z których jeden z siekierą w ręku i poczęli bić Chleba, jednocześnie gdy dwaj załatwiali się z Chlebem i Goldsztajnem trzeci demolował mieszkanie, podarł firanki potłukł krzesła, lustra i t. p.

Chleb, nie mogąc przewadze podołać, usiłował zwiać, lecz zatrzymano go na ulicy, gdzie osobnicy ci kontynuowali dalej zaczętą bójkę.

Naturalnie zebrał się zaraz olbrzymi tłum ciekawych. Niektórzy przypatrywali się obojętnie (i ci wyszli najlepiej), niektórzy próbowali, „rozbrcić bijących się lecz oberwali również.

Dopiero dwaj posterunkowi p. p. po dość długich usiłowaniach rozerwali „walczących" i całą piątkę sprowadzili na komisarjat, gdzie po wylegitymowaniu wszystkich okazało się, że owymi trzema osobnikami byli: Pinkus Rozensztejn, zam. przy ul. Wschodniej 7 i bracia Blumowicz, Natan i Michel, zam. przy ul. Polnej.

Dochodzenie w toku.

Okradł swego dawnego gospodarza.

Jan Duda, zam. przy ul. Jeziornej 11, jak każdy solidny mieszczuch, oprócz mieszkania 3-pokojowego posiada również i komórkę na podwórzu, w której przechowywał 12-korcowy zapas węgla, przygotowanego na zimę.

Od pewnego czasu zauważył, że systematycznie ginie mu węgiel.

Kilkakrotnie usiłował wyśledzić i złapać na gorącym uczynku nieproszonego wspólnika—jednak mimo kilku bezsennych nocy, spędzonych na czatach, nie mógł dojść kto dzieli się z nim jego węglem.

Lecz zdarzył się szczęśliwy dla Dudy przypadek dnia onegdajszego.

Oto wieczorem synowie jego R., man i Stefan udali się do komórki po węgiel. Gdy po otworzeniu komórki zapalili zapałkę - zauważyli siedzącego pod gołębnikiem Marjana Adamczyka, zam. przy ul. Rolanda, który uderzywszy Romana D. w piersi wyskoczył z komórki i... rozpłynął się w ciemnościach nocy.

Zarządzony przez Dudów pościg za Adamczykiem, który był dawniej lokatorem w ich domu, nie dał rezultatów.

Duda zameldował o p wyższem policji, która po przeprowadzeniu dochodzenia Adamczyka aresztowała i przesłała do dyspozycji Sądu Pokoju. Poszkodowany oblicza swe straty na 100 zł.

Piotrkowska.

Zjazd Sędziów śledczych w Piotrkowie.

W dniu dzisiejszym w sali Sądu Okręgowego odbędzie się Zjazd Sędziów Śledczych z całego okręgu. Na zjazd przybędzie również prokurator Sądu Apelacyjnego w Warszawie Kazimierz Rudnicki. Zjazd odbędzie się pod przewodnictwem Prezesa Sądu Okręgowego p. Leonarda Cybulskiego, przyczem rozpatrywane będą tylko sprawy zawodowe.

REDUTA AKADEMICKA.

A więc to dziś nareszcie spotkamy się wszyscy na Reducie Akademickiej. Brać studencka cieszy się zupełnie zrozumiałą sympatją i poparciem w całem społeczeństwie polskiem, przeto niezawodnie i dzisiaj pośpieszą liczne rzesze na tę zabawę, gdzie czarujący pełen intryg bal, łączy się z scenicznemi występami tak cenionych w Piotrkowie artystów. Maskarada odbędzie się w dwóch salach gmachu T-wa Rzemieślniczego, urocze tło da jej doskonała orkiestra, obfity i tani bufet pozwoli znużonym parom pokrzepiać zwątlone siły.

A więc, do północy! Wszyscy na Redutę !

Poranek-Koncert 25 p. p. pod dyr. M. Niemirowskiego.

W niedzielę dnia 22 bm. o godz. 12 i jedna czwarta w południe odbędzie się 15 koncert-poranek orkiestr 25 p. p. Tym razem mając już próbę z przeszłego poranku, możemy sobie obiecać, iż program nasz i w tą niedzielę nie zawiedzie.

Nowozorganizowana orkiestra smyczkowa z najnowszemi instrumentami saxofonowemi wystąpi godnie z ciekawym programem. Dęta orkiestra ma wykonać uwerturę węgierską na tematy Liszta. Jest to bardzo ładna i trudna uwertura mało grywana w orkiestrach wojskowych ze względu na techniczną trudną stronę tego utworu.

W części środkowej będą solowe występy.

Na dochód sierot zakładu wychowawczego przy Katolickiem Tow. Dobroczynności w Piotrkowie.

Zostaną odegrane przez dziatwę zakładową Tow. Dobroczynności w niedzielę 22-go stycznia 1928 r. JASEŁKA. Obraz sceniczny w 3-ch aktach 5 odsłonach.

1. Powitanie Gości przez pasterzy, 2. Obóz pasterzy, 3. Pałac Heroda, 4. Pokłon pasterzy przy żłobku, 5. Zabawy i gry gimnastyczne, 6. Zakończy żywy obraz.

Ceny miejsc: I 1 zł., II 80 gr., III 60 gr. i stojące 40 gr.

Początek o godzinie 6-ej wieczorem.

Podczas antraktów przygrywać będzie orkiestra 25 p. p.

ZA DROBNE PRZEKROCZENIA:

zostali pociągnięci do odpowiedzialności sądowej:

Za zakłócenie spokoju publicznego: Jakób Rubiński, Toruńska 3; za nieprzestrzeganie przepisów sanitarnych: Ojzer Flattau, Garncarska 24, Antoni Urbański, Starowarszawska 5, Moszek Mortenfeld, Rycerska 10, Izrael Finkelstein, Farna 2, Josek Janowski, Sieradzka 4; za brak tabliczki adresowej na wozie Josek Lewkowicz z Sulejowa; za tamowanie ruchu kołowego Andrzej Kołek we wsi Przygłów.

Z prasy.

Przyjaciel Szkoły.

Dwutygodnik Nauczycielstwa Polskiego Poznań, Rok 7 Nr. 1. 5 I 1928 str. 1 — 32.

Wychodzący od sześciu lat w Poznaniu dwutygodnik pedagogiczny „Przyjaciel Szkoły" przynosi w pierwszym styczniowym zeszycie na wstępie rozprawkę p. Ciembroniewicza, b. inspektora szkolnego, na temat dzisiejszych zadań pedagogiki. W następnym artykule ks. Gadowski, autor podręczników szkolnych, wskazuje na zastosowanie metody szkoły pracy w nauce religji katolickiej. Dalej dzieli się Miros swemi spostrzeżeniami co do zaniku szczerego wypowiadania się w szkole a Dr. Klęsk, lekarz szkolny w Krakowie, pisze o uczeniu się na pamięć.

Następują dwie lekcje na temat „Latarnik" (Sienkiewicza) i odmiany rzeczownika przez przypadki. W części poświęconej czystości języka ojczystego omawia A. A. Kryński kilka błędów językowych. Treść zeszytu uzupełniają sprawozdania z jubileuszu dwóch polskich językoznawców i z działalności Związku Obrony Kresów Zachodnich, ciekawe notatki z ruchu oświatowego zagranicą, Wspomnienia pośmiertne, Różne wiadomości i Nowości wydawnicze.

Adres Redakcji i administracji: Poznań, ul. Różana 4a. Prenumerata półroczna zł. 9

Zwyczaje towarzyskie.

Jakże przykro jest znaleźć się w towarzystwie i niezupełnie wiedzić, jak należy się zachować! Tyle drobiazgów trzeba pamiętać z nauk odbieranych w dzieciństwie, a więc, że nie wolno się garbić, że nie wolno gryźć chleba z kawałka. A tu do tego powstaje mnóstwo wątpliwości nie do rozstrzygnięcia: Jak np. postąpić, gdy się w salonie nie zna większości i towarzystwa? Jak zaprezentować się samemu? Jak zrobić gdy się ma ochotę na papierosa? Nie pomoże oglądanie się wokoło na to, co czynią inni, bo a nuż oni również nie wiedzą? Czasem znów tak bardzo zależy na tem, by się nie narażać na śmieszność, nie złożyć wizyty nie wskazanym czasie, a tymczasem nie wiadomo, od kogo zasięgnąć informacji, jak właściwie nakazują postąpić w tym wypadku zwyczaje przyjęte w prawdziwie dobrem towarzystwie. A czyż może być większa przykrość jak ujrzeć na twarzach obecnych nieznaczny uśmiech ironji, dowodzący jasno, że się postąpiło niewłaściwie, czyli zrobiło t. zw. gafę? W tych wypadkach wolałby się człowiek pod ziemię zapaść.

Środkiem do wybawienia z kłopotów etykiety towarzyskiej jest niewielka lecz cenna książka pod obiecującym tytułem:

Zasady i nakazy dobrego wychowania.
Marja Vauban i Michał Kurcewicz.

Treść: Zwyczaje życia codziennego. Etykieta życia publicznego. Stosunki towarzyskie, wizyty. Przyjęcia i zabawy. Kalendarz towarzyski. Obyczaje wielkoświatowe i dyplomatyczne. Strój obowiązujący. Sprawy honorowe, Korespondencja.

Treść uwzględnia wszelkie możliwe przypadki i okoliczności w których znajomość form towarzyskich jest potrzebna, aż do zwyczajów przyjętych w świecie dyplomatycznym, który w życiu towarzyskiem Polski odgrywa coraz ważniejszą rolę. Mało tego. Książka zwraca uwagę na cały szereg pozornych drobizgów w szarem życiu codziennem, które odróżniają człowieka dobrze od źle wychowanego.

Samorząd Miejski.

Treść zeszytu Nr. 11 — 12. 1927 r. „Samorządu Miejskiego" organu Związku Miast Polskich poświęcona jest wyczerpującemu sprawozdaniu z 9-go Zjazdu Związku Miast Polskich — odbytego w Poznaniu w dniach 22 — 24 października 1927 roku.

Jako artykuł wstępny podano referat wygłoszony na Zjeździe przez p. Z. Toeplitza i omawiający „Główne zagadnienia budownictwa mieszkaniowego w obecnej chwili". Według autora istotą zagadnienia głodu mieszkaniowego jest wzrost wymagań mieszkaniowych szerokich warstw ludności, zaś najważniejszą przeszkodą do załatwienia tej sprawy jest drożyzna produkcji mieszkań; autor podaje kilka warunków potanienia kosztów budowy a więc: dążenie do dobrej organizacji przemysłu budowlanego, budownictwo masowe stosowane z powodzeniem w Anglji, Holandji i Austrji, trzecim warunkiem jest wynalezienie nowych sposobów budowania, wreszcie na potanienie budowli wpływa normalizacja jej części składowych.

We wniosku ostatecznym referent wzywa do wytężenia wszystkich sił do zapewnienia najszerszym warstwom taniego i zdrowego mieszkania

Po referacie p. Toeplitza idzie szczegółowe sprawozdanie z wycieczek do miast woj. poznańskiego i pomorskiego, zorganizowanych przez Związek Miast Polskich dla delegatów miast jadących na Zjazd do Poznania Wycieczki objęły miasta: Brodnicę, Grudziądz, Tczew, Ostrów Wielkopolski, Krotoszyn, Leszno. Sprawozdanie z wycieczek poza stroną opisową podaje bardzo ciekawy materjał dotyczący rozwoju i działalności miast.

Reszta zeszytu „Samorządu Miejsk." zawiera sprawozdanie z obrad Zjazdu Związku Miast Polskich.

Sprawozdanie z obrad kończą uchwały Zjazdu w sprawie skarbowości komunalnej i kredytów budowlanych. Ciekawem dopełnieniem sprawozdania ze Zjazdu są dwa następne artykuły: „IX Zjazd w świetle opinji pp. delegatów" zawiera zebrane i zestawione najcharakterystyczniejsze opinje pp. delegatów o Zjeździe i celowości odbytych uprzednio wycieczek, oraz p. K. Rollego — prezydenta m. Krakowa. „Na marginesie ostatniego Zjazdu Miast" - będący odbiciem nietylko spostrzeżeń i rozważań autora, lecz i wynikiem wymiany zdań autora z przedstawicielami miast Małopolski. Bardzo obszerny i obfity w treść zeszyt kończą zwykłe działy: „Z książek i czasopism, przegląd wydawnictw miejskich oraz komunikaty: streszczenie sprawozdania Banku Komunalnego za rok 1927 i sprawozdanie z Kasy Emerytalnej Pracowników Samorządowych."

Redaktor odpowiedzialny **Aleksander Pański.**

Druk. i wydaw. Zakłady Graficzne „A. Pański" w Piotrkowie, ul Legjonów 8, tel 88.